Należytość pocztowa opłacona ryczałtem gotówką

Nr. 209 Kraków, niedziela 14 września 1919 Rocznik XXVIII.

11 K miesięcznie z odsyłką (bez odsyłki 9·30 K). Prenumerata zamiejscowa: w Czechach, Austryi, Niemczech, Węgrzech, Szwajcaryi 14 K.

Cena numeru pojedynczego 46 h

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ Polskiej Partyi Socyalistycznej.

Wychodzi codziennie o godzinie 5 po południu.

Redakcya i Administracya Kraków, Dunajewskiego 5. Telefon Redakcyi Nr. 396. Telefon Administracyi Nr. 310. Konto czekowe Nr. 140.256. Fach pocztowy na listy Nr. 116. Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy: Grodzka 13, II. p. Tel. 1354. Konto czekowe 140.002.

Ceny ogłoszeń. Za miejsce wiersza petitem 1 K, w nadesłanem 3 K. Głosy publiczne po 4 K za wiersz.

Demokracya w Polsce i jej zadania.

Trzy polityki. — Demokracya dziś a niegdyś. — Amerykańska „demokracya". — Kuryerkowe ideały „prawdziwej" demokracyi. — Jak sobie demokracyę wyobraża „Czas"? — Vandervelde o demokracyi. — „Niezależni" socyaliści niemieccy a demokracya. — Lenin w walce z demokracyą.

Wczoraj w artykule wstępnym naszkicowaliśmy trzy możliwe linie polityczne w Polsce: 1) dyktaturę komunistów; 2) dyktaturę reakcyi; 3) demokracyę z treścią socyalną. Nazwaliśmy tę ostatnią linię jedynie możliwą w Polsce.

Zanalizujmy pojęcie demokracyi i jej trudności.

Właściwie — trzeba to przyznać — ideały demokratyczne zostały sformułowane przez ideologów burżuazyi — jeszcze wówczas, gdy prowadziła walkę o władzę z obumierającym feudalizmem i gdy nie widziała jeszcze poza sobą powstającego groźnego wroga, „grabarza" burżuazyjnego ustroju, jak się wyraża „Manifest Komunistyczny", słowem — proletaryatu. Była to piękna jutrzenka mocno niepięknych rządów burżuazyjnych. Były to jej lata młodości, jej okres burzy. Miała go — także, a jakże! Słowem były to ideały W. francuskiej rewolucyi roku 1789.

Piękny świat ideologiczny W. rewolucyi francuskiej okwitł szybko. Treścią socyal-polityczną ruchów społecznych 19 wieku było właśnie wykazanie **niedostateczności** formalnej demokracyi. Czemże były np. konflikty socyalne „szalonego" roku 1848 (np. krwawy czerwiec we Francyi), jeśli nie buntem nowej, żywej treści socyalnej, tworzącego się ruchu robotniczego przeciwko pustym (z socyalnego punktu widzenia) formułom czystej demokracyi. Czemże innem była komuna paryska. Równość wobec prawa? ale z wyborczą kartą w ręku „równouprawniony" obywatel-robotnik umiera z głodu!... I stopniowo (Ludwik Blanc) formułuje się nowa, proletaryacka zasada — **„republiki socyalnej"**.

Tak wraz z rozwojem ruchu i idei robotniczej modyfikuje się idea demokracyi. Rzecz jasna, że (aż do leninowców!) ruch robotniczy bynajmniej nie wyrzeka się owej starej, formalnej demokracyi. Nie uwzględniamy naturalnie dziecinnych pomysłów Owena i innych utopistów. Natomiast wielki nauczyciel naukowego socyalizmu Engels entuzyastycznie wykłada ogromne znaczenie demokracyi dla ruchu robotniczego (np. przedmowa do walk klasowych we Francyi Marksa).

Rzecz jasna, że burżuazya nie może się pogodzić z nową, socyalną treścią demokracyi, gdyż ta podważa jej istnienie. Lecz co ciekawsze! — burżuazya na starość zaczyna odwracać się od swych własnych ideałów nawet formalnej demokracyi, skoro zaczyna widzieć, jak ta staje się szkołą dla robotnika i (przynajmniej w znacznej mierze) drogą do władzy, terenem zwycięskiej walki klasowej.

Tak rozchodzą się drogi. Tak zmienia głęboko swą treść demokracya dla robotnika; tak opuszczają swe wyblakłe stare sztandary szarfmacherzy burżuazyi.

Przykład konkretny: **Stany Zjednoczone.** Burżuazya niezmiernie zadowolona jest z tej demokracyi. Stała się właściwie **oligarchią trustowców;** ruch robotniczy w kunsztowny sposób jest korrumpowany; bandy „żółtych" i pinkertonowców rozbijają walkę robotniczą. A socyaliści? Ha, ha! **Socyaliści w kryminale!** Przytaczaliśmy wczoraj straszne skargi towarzyszy amerykańskich. Jak ze Stanów Zjednoczonych donoszą, **prawie co drugi leader socyalistyczny, albo radykalniej usposobiony przywódca robotniczy siedzi w więzieniu, lub czeka na wykonanie wyroku, który zwykle opiewa od 10 do 20 lat kazeru wojskowego,** za „sprzeciwianie się poborowi", podkopywanie państwa itp., a wszystko można uzasadnić łatwo na podstawie aktu anti-szpiegowskiego, jeszcze obowiązującego. **Kary 20 lat więzienia** wymierza się ludziom **za wygłoszenie zbyt radykalnej mowy!** Centralnym takim więzieniem militarnym są baraki karne, w forcie Leavenworth, które wznawiają w Ameryce tradycye **carskich więzień.** Więźniów politycznych traktuje się na równi **ze zwyczajnymi bandytami,** i stosuje się do nich okropny regulamin, polegający na **przymusowych robotach, łżeniu i biciu uwięzionych,** oraz stosowaniu haniebnych tortur względem upatrzonych ofiar. To też w Leavenworth wybuchł strajk głodowy, o ile się zdaje pierwszy tego rodzaju strajk w historyi Stanów Zjednoczonych. W strajku tym bierze udział **1700 więźniów politycznych,** a między nimi i **osiwiały weteran ruchu socyalistycznego,** kilkakrotny kandydat partyi na prezydenta Stanów Zjednoczonych, **Eugene Debbs.**

Ach, to przepiękna „demokracya" — ta amerykańska. Nawet monarchiczny i konserwatywny **„Czas"** ucieszył się, przeczytawszy wczoraj w „Robotniku" czy w „Naprzodzie" o znęcaniu się nad socyalistami. Nie wszystko jeszcze zginęło, skoro są takie dobre „demokracye". Ucieszony „Czas" wygłasza taką oracyę pochwalną amerykańskiej „demokracyi".

> „Wyroki zostały wydane przez sądy cywilne, które, jak wiadomo, są wybieralne; nie jest to więc sprawiedliwość „biurokratyczna", ale wyraz przekonań **opinii publicznej.** Wolna, demokratyczna Ameryka (aha!) broni się tylko w ten sposób przeciwko wszelkim próbom przeniesienia na jej terytoryum bolszewickiej anarchii(?) Represye są istotnie bardzo stanowcze i srogie, ale sądy stoją jedynie na straży uchwał kongresu, sankcyonowanych przez prezydenta. Nie można im zarzucić **ani stronniczości, ani nielegalności.** Możnaby tylko zauważyć, że występując u siebie tak srogo przeciwko agitacyi komunistyczno-pacyfistycznej, nie powinni Amerykanie dziwić się, że państwa europejskie również usiłują zasłonić się przed tem niebezpieczeństwem, które im grozi bezpośrednio".

Nie będziemy się naturalnie oburzali na tą bezgraniczną ohydę i gloryfikacyę krzyczących bezprawi. „Opinia publiczna" jest oczywiście dla „Czasu" identyczna z interesem trustowca-kapitalisty.

To są ideały „demokratyczne" obszarnickiego „Czasu". Obrońca kapitału **„Kuryerek"**, organ reakcyjnych polskich memoryałów, także ma ideały „demokratyczne". Proszę, a jakże! „Żywioły mieszczańskie w obronie prawdziwej(!) demokracyi" — uroczyście tytułuje dziś artykulik, donoszący o mobilizacyi niemiecko-austryackiej burżuazyi przeciwko robotnikom i rządom ludowym. Wprawdzie t. zw. „socyalizacyjna" komisya austr. Sejmu przeprowadziła tylko jedną ustawę realną — o komitetach fabrycznych (patrz np. niezadowolenie z tego powodu „Arbeiter Ztg." we wstępnym art. Nr 248). Ale burżuazya ma dość. To też się mobilizuje gwałtownie **„przeciwko rządom jednej warstwy społecznej"** (tj. robotnikom), jak się wyraża „Kuryerek". Naturalnie w obronie **„prawdziwej"** (patrz Stany Zjednoczone) demokracyi.

To są „demokratyczne" ideały naszej reakcyi. Albo żadnej demokracyi, albo przynajmniej „demokracya" antyrobotnicza, reakcyjna!

Gdy się widzi te naginania demokracyi do potrzeb panującego kapitału, trudno się dziwić **niezwykłej ostrożności, z którą my socyaliści starannie badamy ideę spółczesnej demokracyi.**

Nie dziwimy się też, skoro widzimy, jak t. **Vandervelde** w swem ostatniem dziele „socyalizm przeciw państwu" (jakkolwiek sam demokrata i minister!) wykazuje słabe strony demokracyi i buduje przyszłość w pierwszym rzędzie na twórczości organizacyj robotniczych.

Nic też dziwnego, że na ostatnim zjeździe niemieckich **„niezależnych"** tyle czasu poświęcano debatom o roli demokracyi w dobie obecnej. Geyer np. walczył z parlamentaryzmem i dowodził, że ten najwyżej może być środkiem pomocniczym. Ale Haase i Hilferding energicznie go bronili. Ów Geyer, korreferent Haasego — rzecz charakterystyczna — skarżył się, iż **u niezależnych prąd demokratyczny bierze górę.**

Tak pogłębia spółczesny obóz robotniczy ideę demokracyi, tak gruntownie kompromitowanej przez burżuazyę demokracyi. Musimy znaleźć taką treść i konstrukcyę demokracyi, aby ta (gwarantując swobodny rozwój sił ludowych) nie stała się igraszką kapitału i kajdanami dla robotnika. Te burżuazyjne wykoślawienia demokracyi są także źródłem siły dla Lenina w jego eskapadach antydemokratycznych; patrz np. jego referat na VIII zjeździe rosyjskich komunistów, zajmiemy się nim w następnym artykule.

Kończąc na razie, powtarzamy, że naszą formułą jest konsekwetna demokracya formalna z treścią socyalną, sięgającą do głębi. **Polska republika socyalistyczna** — oto nasz ideał, który proklamowaliśmy nawet z trybuny sejmowej!

Zima się zbliża...

Co będzie z opałem?! — Konieczna jest wielka akcya rządu!

We wtorek zbiera się dzielnicowa rada aprowizacyjna, do której obrad przywiązują wielkie znaczenie, gdyż ma przybyć wiceminister aprowizacyi Sobański wraz ze swymi referentami.

Znękana drożyzną ludność pilnie śledzić będzie te obrady — oby nie bezowocne.

Przedewszystkiem wobec nadchodzącej zimy najważniejszą rzeczą jest sprawa **opału.** Za austryackich czasów starano się podnieść produkcyę węgla dwoma sposobami: 1) pomnożeniem liczby górników i 2) polepszeniem aprowizacyi.

Celem pomnożenia liczby górników masowo zwalniano tychże ze służby wojskowej, mimo przeciągającej się wojny. Tymczasem obecnie rząd polski zupełnie się nie troszczy o pomnożenie liczby górników. Właściciele zaś kopalń wprost nie chcą przyjąć ani jednego nowego górnika, gdyż boją się go jako konsumenta. To też jesteśmy obecnie świadkami niebywałego zjawiska, że **mimo katastrofalnego braku węgla i upadku produkcyi setki górników nie może znaleźć pracy!**

Państwowe urzędy pośrednictwa pracy w Królestwie i Galicyi mają masę zgłoszeń górników i nie mogą im dać pracy, gdyż kopalnie nowych górników nie przyjmują!

Podajemy to do wiadomości rządu i domagamy się, by **rząd zmusił właścicieli kopalń do przyjęcia zgłaszających się o pracę górników.**

Aprowizacya górników nie powinna szwankować, gdyż braki aprowizacyjne wywołują przerwy w pracy.

Przyczyną upadku produkcyi jest **rabunkowa gospodarka w kopalniach** przez czas wojny oraz zaniedbanie techniczne kopalń galicyjskich, jak to stwierdzają w swoim memoryale nawet organizacye klerykalne.

Specyalna komisya fachowa przy udziale gór-

ników powinna zbadać stan techniczny kopalń galicyjskich.

Wreszcie musi się raz przystąpić do budowy nowych kopalń. Dawni właściciele kopalń w Jaworznie Gutmani handlowali węglem pruskim i zaniedbali zupełnie kopalnie galicyjskie. Na bogatym terenie zagłębia chrzanowskiego powinno stanąć przynajmniej dwa razy tyle kopalń, co obecnie.

Właściciele kopalń pod silnym naciskiem rządu powinni rozpocząć wielką akcyę inwestycyjną. Wprawdzie budowa nowych kopalń nie ulży nam ani tej zimy, ani następnej, ale raz do tego trzeba przystąpić, jeżeli ma się uzdrowić na przyszłość katastrofalne stosunki węglowe.

GROŹBA KATASTROFY WĘGLOWEJ W KRAKOWIE.

Na posiedzeniu Rady aprowizacyjnej omawiano grożącą miastu katastrofę węglową. Postanowiono wezwać Magistrat, by z powodu braku węgli zajął się sprowadzeniem większych ilości drzewa opałowego, i aby zmieniono dzisiejszy sposób rozdziału węgla, albowiem obecny, daje się ludności we znaki z powodu licznych niedomagań. Z powodu zmniejszenia racyi cukru z 1 kg. na 60 dkg., uchwalono sprowadzić za pośrednictwem Magistratu cukier z Czech, aby ludności dać dotychczasową racyę.

Czy prowokacya?

Ofenzywa przeciw bezrobotnym. Braterski sojusz „Czasu“ i „Kuryerka“. — Znowu atak na bezrobotnych!

Skonstatowaliśmy niedawno, że organ „republikański“ „Kuryerek“ jest społecznie bardziej wsteczny, niż „Czas“, a jednak nie bez zdziwienia spostrzegliśmy, że **zakasował on we wsteczniętwie nawet... Bismarka.**

Armia bezrobotnych zmniejsza się w okresach wytężonej produkcyi, rośnie w czasie kryzysu, **ale** istnieje zawsze. Jest ona **integralną częścią ustroju kapitalistycznego**, bez niej nie mógłby istnieć wyzysk pracy przez kapitał.

I burżuazyjne rządy zachodniej Europy zgodziły się na konieczność traktowania bezrobotnych na równi ze starcami i kalekami, korzystającymi z dobroczynności publicznej. Zaczęto organizować wydawanie zapomóg bezrobotnym. rzucono myśl stworzenia **ubezpieczenia od bezrobocia**, odpowiadającego ubezpieczeniu na starość i na czas choroby, wprowadzono ją nawet częściowo w życie, a w Niemczech Bismark wciągnął ją do swego planu reform społecznych, któremi chciał rywalizować z socyalizmem.

A dziś, gdy tę samą zasadę stosuje rząd polski wobec strasznego kryzysu, bo wywołanego w znacznym stopniu rozmyślnie przez lokaut fabrykantów, „Kuryerek“ nazywa to **„popieraniem próżniactwa“**, a wtóruje mu gorliwie „Czas“, zawstydzony snać naszą uwagą, że jest postępowszy od „Kuryerka“ i starający się poprawić.

My **nie bronimy zasady zapomóg**, to dziecko ideologii burżuazyjnej, traktującej robotnika na równi z żebrakiem. Socyalizm od pierwszej chwili swego wystąpienia w dniach „wiosny ludów“ 1848 roku, wypisał na swoim sztandarze: „Precz z dobroczynnością! Prawo do opieki starcom, chorym i dzieciom! **Prawo do pracy** wszystkim zdolnym do niej!“ „Pracy!“ — wołały w 1848 roku tłumy przed ratuszem paryskim. Burżuazya wymyśliła iście szatański środek na zdławienie tego głosu. Zorganizowano zupełnie niepotrzebnie roboty ziemne, kazano tłumom przesypywać piasek z miejsca na miejsce, a gdy żądni pracy robotnicy niecierpliwili się i domagali prawdziwego zajęcia, uznano te wydatki za **popieranie próżniactwa**, zamknięto tak szyderczo zwane warsztaty narodowe, a robotników — skartaczowano...

Sprawcy tego mordu sądzili, że zadali śmiertelny cios socyalizmowi i chełpili się otwarcie, że z rozmysłem nie dopuścili do **prawdziwych** robót publicznych i sprowokowali rozruchy.

Historya się powtarza. Dziś gdy fabrykanci chcąc odzyskać władzę polityczną, którą im pięcioprzymiotnikowe głosowanie z rąk wydarło sabotują społeczeństwo, zamykając doskonale prosperujące fabryki, a rząd p. Paderewskiego nie tylko nie stawia im w tem przeszkód, ale **gdy** jak to było w Starachowicach z obawy **przed** groźną postawą robotników nie śmiąc tego uczynić, daje im **pomoc wojskową**, pod której osłoną zamykają fabrykę spokojnie i wyrzucają na bruk tysiące robotników.

A gdy stworzona w ten sposób armia bezrobotnych dojdzie do przerażających rozmiarów i woła o pracę, stwarza się fatalne roboty ziemne, **każe** się przesypywać piasek z miejsca na miejsce, zaś gdy powstanie zniecierpliwienie w tłumach, uznaje się te wydatki za nieproduktywne, zamyka roboty i... co dalej?

Dziś czytamy w gazetach taki telegram:

NIEUSTAJĄCE DEMONSTRACYE BEZROBOTNYCH.

Warszawa. Już trzeci dzień **ministerstwo pracy znajduje się pod ochroną policyi, która otoczyła gmach i obsadziła boczne wejścia. Przed gmachem ministeryalnym stoją cały dzień tłumy bezrobotnych, domagających się pracy.**

Czegoż więc chce „Kuryerek“? **Krwawej łaźni??**

Czego żąda „Kuryerek“, domagając się represyi przeciw bezrobotnym? Jest ich prawda zadużo, by wymordować wszystkich, więc „Czas“ podaje inny prawdziwie genialny środek. **Francya potrzebuje** białych murzynów do odbudowy swego przemysłu, robotnik francuski nabzyt zhardział, łamistrejków trzeba sprowadzać z błogosławionej krainy Dmowskiego, więc rząd polski sprzeda poprostu bezrobotnych — Francyi. Będą tam oni pobierali płacę imponującą, gdy się przełoży franki na korony, ale nędzną w stosunku do cen tamecznych (drożyzna i paskarstwo szaleją we Francyi, nie mniej, jak u nas), **będą pozbawieni swobody ruchu po kraju**, zresztą warunki, podobne do tych, na jakich Niemcy wywozili robocze „bydło“ polskie. W ten sposób wznowiłoby się piękne czasy książątek niemieckich XVIII w., którzy chełpili się, że prowadzą handel, bo sprzedają swoich poddanych i **osłabiłoby się niebezpieczeństwo przyszłych wyborów.**

To wszystko nazywa się w języku „Kuryerków“ i „Czasów“ **„prawdziwą demokracyą“**. Z uwielbieniem podaje „Kuryer“ wiadomość, że najreakcyjniejsze żywioły Austryi niemieckiej łączą się do walki z socyalizmem w imię „prawdziwej demokracyi“, tj. dyktatury wielkiej burżuazyi.

Ostrożnie panowie.

Robotnik nie po to wywalczył krwią swoją Niepodległą Polskę, aby w niej być towarem sprzedawanym przez „prawdziwych demokratów“ i swoje prawa obywatelskie przed prowokacyami obronić potrafi!

„GRA SZALEŃCÓW“.

Pod tym tytułem pisze „Robotnik“ o demonstracyach bezrobotnych:

„Debata w Sejmie i stanowisko prawicy pouczyły p. Jasionowskiego, który zajął miejsce p. Pruchnika, że **zasłuży się najlepiej reakcyi, jeżeli nie będzie z robotnikami robił sobie ceremonii.** No i pan Jasionowski pozbawia robotników pracy. A reakcyjni prowokatorzy szepcą wyrzuconym robotnikom: idźcie do ministeryum pracy, ono kazało was wyrzucić! Taka była geneza wczorajszych zajść przed ministeryum pracy... Prawdziwi winowajcy odwracają uwagę od siebie, aby ją skierować **przeciwko nienawistnemu — ministeryum pracy!**

Plebiscyt obejmie Śląsk, Orawę i Spisz.

ROZSTRZYGNIĘCIE SPORU POLSKO-CZESKIEGO POTWIERDZONE OFICYALNIE.

Praga. (PAT). **Czeskie biuro prasowe donosi urzędowo: Potwierdza się wiadomość, że Najwyższa Rada koalicyjna w Paryżu rozstrzygnęła, aby w sporze czesko-polskim zastosować zasadę plebiscytu na Śląsku cieszyńskim, Orawie i Spiszu.**

Tak więc, nareszcie zapadła decyzya „Najwyższej Rady“ w kwestyi Cieszyńskiej. Stało się to po myśli Polaków, co też społeczeństwo polskie rozstrzygnięcie to przyjęło z zadowoleniem.

JAK SIĘ ODBĘDZIE PLEBISCYT NA ŚLĄSKU CIESZYŃSKIM?

Paryż. (Havas). „Temps“, omawiając warunki plebiscytu na Śląsku, oświadcza, że **wojska czeskie i polskie, musiałyby opuścić te obszary, a jedynie obywatele, którzy mieszkają tam od sierpnia 1914 r., mogliby otrzymać uprawnienie do pozostania. Komisya międzysojusznicza powinna objąć administracyę kraju i kontrolę plebiscytu aż do czasu, kiedy Rada najwyższa ustanowiłaby granice definitywne między Polską i Czecho-Słowacyą, na podstawie wyniku plebiscytu, uwzględniając oczywiście przy zakreśleniu granic położenie geograficzne, warunki gospodarcze i środki komunikacyjne w strefie granicznej.**

Lenin szuka drogi do rokowań z Polską!?

W sferach politycznych warszawskich żywo komentowany jest fakt następujący: Do pewnej osoby, wywierającej decydujący wpływ na kierunek naszej polityki zagranicznej, zgłosił się niejaki p. Matuszewski z propozycyą nawiązania rokowań z rządem sowietów w Moskwie w sprawie wymiany zakładników, zabranych z Wilna, Dźwińska i Bobrujska. Ów Matuszewski utrzymywał, że łączą go osobiste stosunki z komisarzami sowieckimi, wobec czego interwencya jego byłaby uwieńczona wydatnym rezultatem. W sprawie tej zwrócono się depeszą iskrową do Moskwy, skąd nadeszła **odpowiedź Lenina, że oczekuje delegatów polskich.** W międzyczasie jednak rząd otrzymał drogą pośrednią informacyę, że Rada wojskowa w Moskwie uważa ową propozycyę telegraficzną **za wstęp do zaczęcia rokowań pokojowych,** wobec czego odmówiono Matuszewskiemu pozwolenia na wyjazd do Rosyi.

Z DNIA.

ODBUDOWANIE ZNISZCZONYCH GOSPODARSTW.

Warszawa. (PAT) „Monitor Polski“ zamieszcza ustawę o pomocy państwowej na odbudowę gospodarstw zniszczonych lub uszkodzonych wskutek wojny.

BERLIN ZAPRZECZA!

Wiedeń (PAT). „N. Fr. Presse“ donosi z Berlina: Wobec pogłosek w prasie, jakoby ententa projektowała obsadzenie Górnego Śląska, z miarodajnej strony informują, **że pogłoski te nie mają żadnej podstawy.** Tutejsze koła urzędowe otrzymały notę ententy co do Górnego Śląska. **Nota utrzymana jest w tonie objektywnym i nie daje powodu do takich pogłosek.**

JAPOŃCZYCY POJAWILI SIĘ JUŻ NA FRONCIE KOŁCZAKA!

Komunikat bolszewicki donosi, co następuje: U ujścia rzeki Choper toczymy zacięte walki z nieprzyjacielem.

Pod Carycynem po przełamaniu linii nieprzyjacielskiej, prowadzimy walkę z bateryami przeciwnika, **które okrążyliśmy zupełnie.**

Na froncie Kołczaka dają się widzieć przygotowania do ofenzywy. **Już i japońscy żołnierze pojawili się.**

ILE GRAMÓW MĄKI OTRZYMUJE LUDNOŚĆ WARSZAWY.

Warszawa. Ministerstwo aprowizacyi zdecydowało się, aby od przyszłego poniedziałku ludność Warszawy i innych miast otrzymywała **263 gramy mąki dziennie.**

STRASZNA RZEŹ ŻYDÓW NA UKRAINIE.

Z Warszawy **donoszą:** Osoby przybyłe z **Nowogrodu Wołyńskiego** opowiadają straszne szczegóły o pogromie urządzonym przez wojska Petlury. Wymordowano **połowę ludności żydowskiej.** Przed każdym domem **leży po 6—7 trupów.** „Głos Komunisty“ donosi, że w guberni podolskiej w samym Bracławie zamordowano 388 osób, w Litynie 212, Tulczynie 519 itd.

P. P. S. W RADZIE M. BIAŁEGO STOKU.

Pomyślny wynik dały wybory w Białymstoku. Na listę drugą (Polski Komitet Wyborczy) padło 3213 głosów, na listę trzecią (Polskiego Robotniczego Komitetu Wyborczego) — 730 głosów. Wobec tego polska burżuazya przeprowadziła do rady miejskiej 35, polscy robotnicy — 7, w tem **4 pepesowców.**

ZŁODZIEJ 60-CIU MILIONÓW ZBIEGŁ.

Donoszą ze Lwowa, że b. urzędnik pocztowy **Mryc**, pozostający w więzieniu śledczym, podejrzany o kradzież 60 mil. koron z kasy pocztowej w czasie walki z Ukraińcami, zbiegł z więzienia.

W walce przeciwko robotnikowi rolnemu.

Chłop-bogacz łączy się z obszarnikiem. — Głos „Piasta“.

Nie przebrzmiały jeszcze echa historycznego zjazdu robotników rolnych. Burżuazya wszelkich odcieni nie ochłonęła jeszcze z pierwszego przerażenia. Oto najnieszczęśliwsza, najsilniej w kleszczach obszarników i kleru trzymana część proletaryatu wyrwała się z klatki i stanęła w szeregach towarzyszy, walczących o promienne jutro z szatanem kapitalizmu. Wyrwała się z klatki klerykalnej i nie zatrzymała się w stanowej. Nie połączyła się w imię solidarności **stanu** z bogatymi gospodarzami, nie odgrodziła się murem chińskim od **miejskich** współbraci, lecz w imię solidarności **klasy** połączyła się z robotnikiem miejskim.

Przepaść cała rozdziela te 2 pojęcia. Solidarność **stanu**, to solidarność chłopa-rolnika z najmstrem przeciw konsumentowi, konającego z głodu parobka z bogatym gospodarzem przeciw szlachcicowi i mieszczuchowi odbiorcy zboża, robotnika z kapitalistą przeciw wsi.

Solidarność klasy, to solidarność wyzyskiwanych i krzywdzonych przeciw krzywdzie i wyzyskowi. Przegródki stanowe pękły już dawno po miastach, ale na wsi bardziej zacofanej w rozwoju społecznym niż miasta trwały aż do chwili dzisiejszej. Rozsadziła je historyczna rezolucya zjazdu robotników rolnych. W stronnictwach usiłujących, skupić chłopa w szufladce stanowej **zapanowała konsternacya**, a przedewszystkiem w organizacyi tych chłopów, którzy **na barkach bezrolnych i małorolnych** nędzarzy w imię solidarności stanowej dostali się do Sejmu i owładnęli zarządem b. Galicyi. Organ naczelny witosowców „Piast“ uderzył w ostatnim numerze z furyą na wyzwoleńczy ruch proletaryatu wiejskiego. Zaczęło się to rzecz prosta od tylekroć powtórzonego na łamach organu wolnego handlu kłamstwa, że unarodowienie ziemi to znaczy odebranie ziemi nietylko obszarnikom **ale i chłopom**. O tem, że ta szalona myśl jest obcą socyalizmowi, który znosi własność opartą na wyzysku, a więc **nie** posiadłość pracującego chłopa mogą nie wiedzieć czytelnicy „Piasta“, ale wie o tem dobrze p. redaktor „Piasta“, nie przeszkadza mu to jednak na tem kłamstwie budować swych rozumowań. Twierdzi p. redaktor, że robotnicy rolni uchwalili rezolucyę socyalistyczną, **bo byli ciemni i nie zrozumieli** jej znaczenia. Sądzi zapewne o poziomie umysłowym zorganizowanego robotnika rolnego podług swoich naiwnych wyborców. Wystarczy tu przypomnieć, że nad rezolucyą tą odbywała się obszerna **dyskusya**, w której brali udział zwalczający ją zapamiętale ludowcy, o żadnem więc „okłamywaniu i oszukiwaniu“ co do jej treści nie mogło być mowy. I na tej rzekomej nieświadomości opiera p. R. całe swoje dowodzenie. Nie śmie on wystąpić wprost ze stanowiska klasowego wielkochłopskiego przeciw proletaryatowi rolnemu. Występuje więc w roli „opiekuna“ małoletnich i woła: „Nasz bezrolny chce kawałek ziemi dla siebie, który mógłby rozszerzyć i zostawić swoim dzieciom. Wszelkie unarodowienie i socyalizacye odeprze z całą siłą.

Hola, panie R.! proletaryat rolny już dojrzał i sam za siebie mówić potrafi, a już najmniej potrzebuje kurateli tych, **dla których dotąd nic istniał prawie**.

Piastowcy byli zawsze stronnictwem bogatych chłopów. Nigdy przez cały czas swojego istnienia nie uczynili nic **dla proletaryatu wiejskiego**, a nawet teraz, kiedy wszystkie najreakcyjniejsze stronnictwa stroją się w piórka demokratyczne i starają się pozyskać masy nieposiadające nie rczyli się nim zainteresować i gdy rząd ogłosił **dekret wznawiający pańszczyznę**, zakazujący robotnikom rolnym strajków nie zaprotestowali ani jednem słowem.

Ich mąż zaufania p. Galecki nie dopuścił do Galicyi inspektorów pracy rolnej, nie dopuścił do roztoczenia opieki państwa nad tą nieszczęsną warstwą białych murzynów. Zapóźno dziś w ich imieniu przemawiać. Robotnicy rolni, o ile polepszyli swą dolę uczynili to pod czerwonym sztandarem i naprożno panowie Witosy, et consortes nawołują ich **dzisiaj** do solidarności stanowej.

A jeśli chcą wiedzieć jak sami tę solidarność stosują, to niech się obejrzą na **swoich sprzymierzeńców**, niech przeczytają grzmiące artykuły „Słowa Polskiego“, „Gazety Warszawskiej“ i „Czasu“ przeciw organizowaniu się proletaryatu rolnego pod czerwonym sztandarem, niech usłyszą głos herolda obszarników, jawnego wroga **wszystkich** chłopów p. A. Niemojewskiego nawołujący do postawienia przed sądem p. Daszyńskiego za ten zjazd właśnie, a może zrozumieją **że zwalczając P. P. S. na wsi pracują na korzyść obszarników.**

Ładni sprzymierzeńcy! klerykali, endecy i konserwa obszarnicza!

Polska opiekunką caratu?

Konsekwencye endeckich pomysłów. — Jak Niemcy organizują carską Rosyę? — Kijowskie wypadki.

To, co się stało w tych dniach w Kijowie, powinnoby być potężną dla całego świata przestrogą.

Generał von Bredow zawiera sojusz z generałem vom Krausem. Jeden z tych Niemców prowadzi zastępy dońców, drugi z tych Niemców **jest wodzem** galicyjsko-austryackich hajdamaków, stanowiących dotychczas główne siły grasującego po Wołyniu i Podolu atamana Petlury. **Podstawą tego sojuszu jest hasło odebrania Polsce Galicyi wschodniej i Chełmszczyzny i połączenia ich z Wielką Rosyą**, którą von Bredowy i von Krausy obiecują sobie założyć na gruzach bolszewizmu; von Lieven na Litwie, von der Goltz w Kurlandyi pomagać mają temu dziełu w zachodnio-północnych ziemiach dawnego rosyjskiego Imperyum. Przyszła Rosya von Bredowych, von Krausów, von Lievenów i von der Goltzów, **to jedna wielka kolonia niemiecka, to „das Neue Deutschland“** dni jutrzejszych.

Mylą się na Zachodzie — dowodzi „Kuryer Poranny“ — ci, którzy sądzą, że to nowe pole dla ekspansyi niemieckiej zaprzątnie tak żywo uwagę kolonizatorów niemieckich, że Paryż i Londyn mogą odetchnąć.

Na przymierzu z Rosyą — wszystko jedno jaką, bolszewicką czy reakcyjną — rachuby berlińskie **próbują zbudować dzisiaj podwaliny wielkiego odwetu przyszłości**. Von Bredow i von Kraus nietylko sprzymierzali się przeciw Polsce; rozpoczynali oni w Kijowie tę akcyę, **która kiedyś poprowadzi nowych Hindenburgów pod Paryż i nowych Tirpitzów pod Londyn.**

Polska przykładać ręki do tego dzieła ani chce, ani może. Zadaniem jej może być jedynie stałe trzymanie straży wespół z Rumunią pomiędzy Bałtykiem a Morzem Czarnem przed falą barbarzyństwa Zachodniej Azyi i systematyczne przecinanie związków pomiędzy Niemcami a Rosyą.

Komitet Organizacyjny „Dnia Prasy Socyalistycznej“.

Komunikat I-szy.

Niniejszem podajemy do wiadomości wszystkich okręgowych komitetów P. P. S. co następuje:

1) Termin „Dnia Prasy Socyalistycznej“ wyznaczony został **na dnie 27 i 28**, w razie, jeżeli okaże się to wskazane, poszczególne organizacye mogą przełożyć na inny dzień **w obrębie tygodnia** od dnia 27-go września do dnia 5-go października włącznie.

2) W „Dniu Prasy Socyalistycznej“ winny być sprzedawane **nalepki** po cenie 25 fen., pocztówki po 30 fen. i jednodniówka, cenę której później podamy.

3) W dniu tym Komitet Organizacyjny proponuje urządzać: **koncerty, przedstawienia**, wycieczki, odczyty, wiece, zabawy (festyny), loterye itp.

4) **Listy imiennych składek**, zaopatrzone kolejnym numerem, pieczęcią i podpisem skarbnika C. K. W., otrzymać można w Komitecie „Dnia Prasy“.

5) Komitet Organizacyjny „Dnia Prasy Socyalistycznej“ skupił odpowiednią ilość **prelegentów**, których będzie wysyłał na prowincyę na wiece, zebrania i odczyty w „Dniu Prasy“. Wszystkie organizacye winny więc, o ile potrzebują prelegentów zgłosić się natychmiast do Komitetu Organizacyjnego z podaniem daty i dokładnego adresu danej miejscowości.

6) Dochód z „Dnia Prasy Socyalistycznej“ winien być w całości przelanym **do kasy C. K. W.** za potrąceniem wydatków na podstawie załączonych kwitów.

Warszawa, dnia 10 września 1919 r.

Komitet Organizacyjny.

Wyrób patentowanych patryotów polskich.

JEDYNE ŹRÓDŁO.

Tem jedynem źródłem patentowanych patryotów jest endecya. Każdy inny działacz z innego obozu albo germanofil albo bolszewik. Kupujcie tylko u mnie!

To też słusznie pisze tym razem „Czas“:

„Nic od tej zasady zgubniejszego! Żądać, aby do budowy nowej Polski dopuszczeni byli tylko ludzie jednego stronnictwa, jestto — przy ubóstwie ludzi fachowych u nas — **z góry skazywać akcyę państwowo-twórczą na fiasko.** Narodowa demokracya przeprowadziła ściśle tę zasadę tam, gdzie przez zbieg okoliczności miała chwilowo władzę i możność: na kongresie **w Paryżu**. Od współudziału w pracach delegacyi paryskiej wykluczyła niemal wszystkich, których nie uważała za swoich. Nie dopuściła do Paryża lub gdy nie mogła przyjazdowi przeszkodzić, odsunęła od wszelkiego wpływu ludzi wybitnych, zdolnych zasłużonych z poza swego obozu. **Jakiż był tego rezultat? Najsmutniejszy tryumf mierności i bierności.** Dzieje delegacyi polskiej w Paryżu i jej biur pomocniczych będą na długie lata dowodem, co znaczy zaciekłość partyjna i jakie szkody ponosi wskutek niej dobro narodu.

Tę metodę **proskrybowania ludzi zdolnych, fachowych, energicznych — dlatego tylko, że mieli i mają inny pogląd choćby na kwestyę stosunku Polski do odezwy Mikołaja Mikołajewicza i do złotej szabli,** lub do innych tego rodzaju bardzo zasadniczych kwestyi, pragnie nieustannie mimo to rozciągać prasa wszechpolska na całe nasze życie narodowe i społeczne. Anatematy rozlegają się i dzisiaj z jej szpalt z równą zaciekłością, jak rozdawanie patentów na „dobrych Polaków“ i „prawdziwych patryotów“.

Najzupełniejszą racyę ma „Czas“. Coprawda „Czas“ boli głównie atak na Bilińskiego, ale charakterystyka zgubnej dla państwa endeckiej wyłączności jest słuszna.

Co więcej, nie „swoich“ ludzi nie tylko się „proskrybuje“. Wolno nawet zamachy stanu urządzać i do ministrów strzelać. To się nazywa „narodowe“ stronnictwo. O państwo — mniejsza...

Urządowienie prasy.

OSTROŻNIE Z RZĄDOWEMI INSPIRACYAMI!

„N. Reforma“ zachwyca się próbą rządu inspirowania prasy przez specyalnych agentów ministerstwa spraw zagranicznych i pisze:

„Dobrze się stało, że rząd nasz zaczyna sobie powoli uświadamiać istniejące w tej dziedzinie zaniedbania i stara się im wedle możności zaradzić, dążąc do nawiązania z prasą **jak najżywszych stosunków**, by drogą starannej, nie narzucającej się niczem informacyi wtajemniczyć ją w tok swych zamiarów i potrzeb państwa. Wciąga się w ten sposób **w wir pozytywnych robót państwotwórczych** czynnik jeden z najważniejzych w społeczeństwie. Rzecz ciekawa, że władza, w której, jak dotąd, skupia się największy stosunkowo zapas doświadczenia praktycznego i teoretycznego w zakresie zawiadywania rządem państwa, to jest ministerstwo spraw zagranicznych, pierwsze zrozumiało i wprowadziło w czyn ten kontakt z prasą, oparty na wzajemnej życzliwości i zaufaniu. Byłoby wszakże rzeczą pożądaną, **by tym śladem poszły i inne dykasterya rządowe.** Są sprawy, niezwykle ogół obchodzące i ogromnie ważne, jak sprawy aprowizacyjne, komunikacyjne, gospodarcze, a nadewszystko wojskowe“.

Zachwyty zgoła nie na miejscu.

Oczywiście rząd powinien **informować** prasę o swej polityce jaknajrzetelniej i dawać jej zwłaszcza dostęp **do źródeł i materyałów.** Ale słowa o „robotach państwotwórczych“ i t .d. nasuwają przypuszczenie, że dziennikowi chodzi o kontakt bardziej ścisły.

Tkwi tu **wielkie niebezpieczeństwo** — urządowienia (chociażby częściowego) prasy, systematycznego jej inspirowania przez rząd.

Prasa jest organem przedewszystkiem **krytyki i kontroli**, a nie tubą, przez którą ma rząd przemawiać.

To też ostrożnie z temi inspiracyami! Materyały, **źródła, tak** — ale nic ponadto.

Socyaliści polscy na G. Śląsku a niemieckie prześladowania.

Smutne konsekwencye dla prasy robotniczej.

W akcyi oswobodzicielskiej górnośląskich górników socyaliści polscy odgrywają wielką rolę. Rzecz jasna, że spada na nich największa część krwawych i niekrwawych prześladowań hoersingowskich.

Bratnia katowicka „Gazeta Robotnicza" pisze: „Robotnicy! Pomimo szykan i prześladowań rozwijała się gazeta nasza bardzo dobrze. — W miarę rozwoju naszego pisma, aby zaspokoić duchową potrzebę naszych czytelników postanowiliśmy wydawać „Gazetę Robotniczą" codziennie.

Dziś atoli stoimy przed faktem, że mimo najlepszych chęci nie możemy od 1 września wydawać „Gazety Robotniczej" codziennie i to z powodu ostatnich wypadków. **Brak nam bowiem najlepszych naszych towarzyszy do współpracy,** którzy uchylać się muszą przed niesprawiedliwym i mściwym rządem. **Całe wioski i okolice są przez robotników opuszczone,** którzy wiernie stali przy zasadach socyalistycznych i dopomagali nam w naszej pracy. Dziś brak tych ludzi oddziaływa i na nasze wydawnictwo, więc w przyszłym miesiącu „Gaz. Robotn." wychodzić będzie **jak dotychczas trzy razy tygodniowo.** Skoro stosunki się ustalą, wtedy, przyrzeczenie nasze natychmiast spełnimy i „Gazetę Robotniczą" zamienimy na pismo codzienne.

Robotnicy właśnie w obecnej chwili powinniście zdrojem waszym czoło stawić a to tylko w w zwartych szeregach pod czerwonym sztandarem socyalistów polskich. Kapitaliści w wściekłości swojej spowodowali całe to nieszczęście na lud nasz, a do tego dopomagają im wiernie tutejsi socyal-hakatyści. Ta walka jednak nigdy nie powinna nas osłabić i ulęknąć tylko wysoko powinniśmy podnieść nasz sztandar i udowodnić, że to lud biedny i gnębiony upomina się o swoje prawa i walczy o lepszą przyszłość".

Na rozdrożu.

Czyżby i socyaliści ukraińscy poszli za Denikinem?!..

W niemałym kłopocie znalazła się redakcya ukraińskiego socyalistycznego „Wperedu" (Nr. 90), jak wytłumaczyć czytelnikom swoim ostatnie zajścia w Kijowie.

Omówiwszy głosy prasy polskiej dodaje od siebie tyle:

„Pewnem jest tylko to, że po wyparciu bolszewików z Ukrainy, musiała armia ukraińska zetknąć się z armią Denikina, idea ukraińska z ideami antibolszewickiej Rosyi. To zetknięcie się było w początkach fatalne. Ukraińcy, którzy prawie dwa lata walczą z bolszewikami o niezawisłość Ukrainy, zetknęli się z przeciwbolszewicką Rosyą, która również zaprzecza Ukrainie prawa do niezawisłości. Przyszło odrazu do orężnej rozprawy, która miała dla obu stron skończyć się haniebnie, bo jednych i drugich pobili bolszewicy i wyparli z Kijowa. Dla zrozumienia postępowania wojsk galicyjskich Petruszewicza, trzeba zaznaczyć co następuje: „Wszczynać wojnę z Denikinem, znaczyłoby dla Ukraińców, których popiera koalicya, prowadzić wojnę z antibolszewicką Rosyą, której również pomaga koalicya. Po drugie, Ukraina nie byłaby w stanie prowadzić wojnę z bolszewicką i przeciwbolszewicką Rosyą, mając na tyłach wojska polskie i rumuńskie".

Tyle „Wpered". Czyżby zwyciężyła powoli oryentacya Petruszewicza?

Nowe wrzenie w Niemczech.

Położenie w Niemczech zdaje się na nowo zaostrzać. We Wrocławiu w piątek przyszło do rabunków i przymusowych wysprzedaży sklepów. Te zajścia powtórzyły się. Wojsko napróżno wzywało do rozejścia się i wreszcie dało salwę ostrymi nabojami. Liczba rannych dość znaczna.

W Stargardzie na Pomorzu odbywał się socyalistyczny wiec młodzieży, rozbity przez niezależnych socyalistów. Gdy gen. v. Lettow-Vorbeck, który tam przemawiał wsiadał do powozu, **wystrzelił** do niego jakiś młody chłopiec, lecz nie trafił nikogo. Jak się okazało, pistolet jego był nie do użycia. Chłopiec został aresztowany, co spowodowało napad tłumu na ratusz. Aresztowany został ostatecznie uwolniony.

W niedzielę odbywał się w okolicach Berlina wiec młodzieży lewicowo-radykalnej. Wieczorem zgromadzeni udali się do miasta pochodem, ale wchodząc do niego zostali zatrzymani przez wojsko. Gdy nie chcieli ustąpić, **wojsko dało salwę,** która raniła pięciu młodzieńców. Porucznik dowodzący powoływał się na rozkaz komendy obrony państwowej (osławiona Reichswehr — przyp. Red.). Młodzież mimo to weszła inną drogą do Berlina i odbyła na placu poczdamskim zgromadzenie, które policya rozpędziła.

Walki armij sowieckich.

Depublika sowietów od samego p[illegible] powstania prowadzi wojnę wzdłuż całej swojej granicy. Granice jej w ciągu tych 2 lat rozszerzały się i kurczyły, zmieniali się przeciwnicy, ale trwa wojna i trwa państwo sowieckie. Prasa niejednokrotnie zapowiadała blizki upadek Moskwy, ale do dzisiejszego dnia przepowiednie te się nie sprawdziły.

Armia bolszewicka frontowa wynosi podług ostatnich wiadomości około **pół miliona** z czego 146.000 walczy na wschodnim froncie przeciw Kołczakowi, 138.000 na południu przeciw Denikinowi i Petlurze, 167.000 na zachodzie przeciw Polsce i państwom nadbałtyckim, najmniej, **bo** tylko 39.000 na północy przeciw Judeniczowi.

Największą uwagę Europy zwrócił na siebie w ostatnich czasach **front wschodni.** Spodziewano się, że stamtąd spadnie na bolszewików **cios** decydujący. Kołczak występował już jako **samo**dzierżca Wszechrosyi, zastrzegał nierozerwalną łączność z nią Litwy, **Galicyi wschodniej i Chełmszczyzny, a prasa endecka umieszczała jego portrety** i entuzyastyczne o nim artykuły. W styczniu br. odniósł w istocie nad bolszewikami zwycięstwo pod Permem i zajął gubernię permską i wiacką położone już w Europie, **skąd** miał otwartą drogę do Moskwy, wszakże **zima** i brak środków komunikacyjnych uniemożliwiły mu na razie dalszy pochód, a do wiosny **zdołał** wzbudzić taką nienawiść wśród miejscowej ludności, że gdy w czerwcu znów zaczęły **się** żywsze walki z bolszewikami ludność rzuciła **się** do powstania i Kołczak pokonany nietyle **przez** czerwoną armię, ile przez partyzantów **cofnął się** w rozsypce za Ural. Armia sowietów przeszła Ural i zajęła część zachodniej **Syberyi** tak, że obecnie front sowiecko-kołczakowski biegnie **już w Azyi.** Rząd Kołczaka musiał się przenieść z Omska do Irkucka. Zwycięstwo to **od**dało w ręce sowietów żyzne obszary poduralskie i liczne zakłady przemysłowe.

Na południu za to **Denikin** mając oparcie **w** okręgu Dońskim i na Krymie prowadzi **zwycię**sko ofenzywę na Ukrainie. Gubernie chersońska z Odessą, ekaterynosławska są już w **jego rę**kach. Ostatnio zajął Kijów (podług **najświeższych** wiadomości został z niego znów **wy**party przez bolszewików), tak, że w rękach **bol**szewików z ziem ukraińskich została **się tylko** Charkowszczyzna. Za Kijowem zaczyna **się front Petlury** biegnący linią Humań—Równo.

Od Równa do Dynaburga biegnie **front polski,** dalej ciągną się fronty łotyski, estoński **i armii** Lievena, zależnej nominalnie od t. zw. **rządu** północnego stworzonego pod protektoratem **An**glii na Murmanie.

Wreszcie najbardziej na północ stoi **armia te**go rządu pod dowództwem **Judenicza.** Na **armii** Judenicza budowała koalicya ogromne nadzieje w czasie jego wiosennej ofenzywy na Petersburg. Doctarł on w istocie do Gatczyny oddalonej **25** wiorst od Petersburga, **ale tu skończyło się jego powodzenie.** Armia sowiecka wzięła górę **i** w ostatnich czasach zdobywając Psków **odrzuciła** Judenicza z powrotem na tundry. Obecnie **u**trzymują bolszewicy na tym froncie armię **bar**dzo nieliczną zwróconą jedynie przeciw **Judeni**czowi, gdyż w Finlandyi klęska wyborcza **Man**nerheima spowodowała wycofanie się **Finlandyi** z szeregów walczących.

Naogół więc armia sowiecka zwycięża na wschodzie i północy cofając się na południu i zachodzie. W takich warunkach wszelkie **przepo**wiednie czy to zwycięstwa, czy też **klęski bol**szewików są jednakowo przedwczesne **i na ni**czem realnem nie oparte.

W góry, w góry, towarzyszu!

ROBOTNICY W TATRACH

(Dokończenie).

Drugi dzień wycieczki — według planu wyprawa na Rysy.

Ale... prawie wszyscy są pomęczeni. Wstaliśmy późno. Niektórzy są niezupełnie wyspani, bo było zimno. A więc — zaczyna się dyskusya, czy warto iść w góry.

Pogoda cudowna. Słońce jeszcze się nie przedarło do kotliny Morskiego Oka. Złoci tylko wierzchołki Mięguszowieckich.

W końcu wszyscy pniemy się ku Czarnemu Stawowi; tam zobaczymy. Słońce, słońce! Zaczyna ostro „prażyć" — takie miłe uczucie w ciele, przemarzniętem wczoraj na Świnicy i przez noc w schronisku! Rozkładamy się obozem nad brzegiem cudnego stawu u groźnego podnóża Żabiego, Rysów, Mięguszowieckich. Zaczyna się śpiew. Wprawdzie pełnych chóralnych kwartetów niema, ale lutniści nieźle się spisują:

Hej, towarzysze, do szeregu!..

I pieśni walczącego proletaryatu słuchają ponure granity okolicznych turni. Czy po raz pierwszy?

Po ponownej dyskusyi dzielimy się na dwie partye. Jedna zostaje nad jeziorami i będzie odpoczywała, ograniczając się do małych spacerów. Druga idzie na szczyt. W tej drugiej nie brak 5 towarzyszek.

Przecinając śnieżne płaty, powoli wznosimy się do góry. Wielkie śniegi zalegały tego lata góry i najlepszy obecnie przewodnik tatrzański Marusarz niedawno mówił mi, że jeszcze przed paru tygodniami śniegu było tyle, iż musiał iść cały czas śnieżnym żlebem, rąbiąc stupaje w śniegu.

Teraz jednak śniegu niezbyt wiele. Ze śniegu na ścieżkę, ze ścieżki na śnieg — wciąż dość stromo do góry. Odpoczynek przy potoku — i znowu mozolnie, w słońcu, z trudem do góry po usuwających się piargach. Nagle przystajemy — na niezbyt dalekich trawkach spostrzegamy zwinną kozlicę... Wiele ich w ostatnich latach wyniszczyli kłusownicy!

Piargi się kończą. Przez śnieg przedostajemy się ku skałom i zaczynamy się wspinać tuż obok sławnego żlebu, w którym przed kilku laty zginęli dwaj Czesi, gdy spróbowali śniegiem zjeżdżać na marnych ciupażkach. Po skałkach, klamrach, łańcuchach wydostajemy się w trzy godziny (przeszło) od Czarnego Stawu na szczyt.

Widok sławny. Niedarmo Rysy uchodzą za najbardziej widokowy szczyt w Tatrach! Mnóstwo stawów dokoła — mieniących się jak pawie pióra. Morskie Oko, stawy Żabie, Białczańskie. Daleko, daleko widać wsie i miasteczka węgierskie za wylotem doliny Mięguszowieckiej. Potężny Garluch pręży swą granitową pierś. Pasmo Szatana i Baszt jak na dłoni przed nami. Praży słońce. Odpoczywamy długo — długo w gorących promieniach słońca.

A na szczycie całe — kasyno. Z węgierskiej strony przybywają partye Węgrów i kochanych pepiczków-Czechów, którzy już zawładnęli węgierskiemi dolinami i wszędzie powywieszali swe napisy. Już niema Szczyrbskiego Jeziora ani też (po węgiersku) Csorba-To, lecz jest—„Strbske Pleso"... Trudno uwierzyć, z jaką nienawiścią Spiszacy mówią o Czechach. A pewnego razu przy Śląskim schronisku na węg. stronie grono węgierskich turystów przepraszało mię, że mi się nie przedstawiło.

— Ale to dlatego — mówili — bośmy myśleli, że panowie są Czesi. A wobec Czechów nas obowiązuje odrębna etykieta...

Osobliwa popularność. A dzierżawca schroniska śląskiego (na innej oczywiście wycieczce) skarżył się, że Czesi mu spustoszyli całe zamknięte schronisko i zrobili szkody na 8 tysięcy koron.

Ku wieczorowi wracamy weseli nad M. Oko. Wszyscy są tym razem zadowoleni, bo zmęczonych niema. Zbliżamy się do M. Oka — widzimy łódź z pozostałymi towarzyszami. Szybko usadawiamy się i wszyscy razem z pieśniami płyniemy przez czarne już w wieczornych godzinach jezioro ku schronisku. Jeszcze świeci się złotem szczyt Rysów — a tu już mrok zapada. Druga nasza partya tymczasem odpoczęła, wyspacerowała się, wyjeździła się po stawie.

W schronisku gwarno, ludno. Ba, co za wysokie persony! — endecki poseł, kierownik krajowej aprowizacyi i inni. Autem oczywiście zajechali. Z ciekawością, ale i — z niechęcią przyglądają się czerwonym gościom.

Nazajutrz powrót. Znowu dwie partye. **Jedna** idzie łatwiejszą drogą — przez Gęsią Szyję. **Dru**ga, liczniejsza pnie się koło Stawku Staszyca na piarżyste Wrota Chałubińskiego. W gorącem słońcu, z mozołem „wydzieramy" na przełęcz. Leży jeszcze trochę śniegu. Z przełęczy spoglądamy na drugą stronę. Niebieszczą się stawy ciemno-smreczyńskie, sinieją lasy doliny Koprowej. Zbiegamy ku stawom. Roślinność bujna, wysoka, kwiatów mnóstwo. Pełza po zie-

Konferencya informacyjna P. P. S. w Warszawie.

Dnia 9 bm. odbyła się konferencya informacyjna w lokalu O. K. R. Warszawskiego, na której reprezentowano **21 okręgów.**

Konferencyę zagaił tow. **Malinowski.** Na przewodniczącego, wybrano tow. Rżewskiego.

Referat o sytuacyi politycznej wygłosili tow. **Perl i Daszyński.**

W sprawozdaniach przedstawiciele okręgów wykazali **silny rozrost organizacyi w ostatnich miesiącach,** oraz brak ludzi dla kierowania robotą partyjną. W sprawach organizacyjnych tow. Zaremba poruszył sprawę **ujednostajnienia struktury partyjnej** oraz zaznaczył, że w tym celu będzie wydana „broszura okólnik“. Następiły komunikaty wydziałów.

W komunikacie Związków Zawodowych tow. Sochacki podniósł potrzebę zwołania Zjazdu Związków Zawodowych, objętych przez Komisyę Centralną.

Zwycięstwa P. P. S. w wyborach gminnych.

WYBORY W KUTNIE.

Wybory do rady miejskiej w Kutnie dały wynik następujący:

8 radnych — P. P. S.
5 — N.-D. i CH.-D., 11 żydów.

WYBORY W OLKUSZU.

W ostatnich wyborach do olkuskiej R. M. z listy P. P. S. przeszło **5 radnych** na ogólną liczbę **24.** Stanowi to niemało dla nas zwycięstwo, jeśli weźmiemy pod uwagę, iż organizacya nasza w Olkuszu jest jeszcze bardzo młoda.

Z ruchu robotniczego.

Dn. 10 bm. odbyło się w Krakowie zgromadzenie pracowników gospod.-szynk., na którem t. Wolski złożył sprawozdanie z działalności Zarządu i stanu kasy, który się przedstawia następująco: Dochód z wkładek członkowskich i nadzwyczajnych dochodów wynosi **razem 13.896 koron.** Rozchód **11.664 koron.** W kasie pozostaje **2.232 koron.** Fundusz strejkowy wynosi **41.577 koron.** Po złożeniu sprawozdania tow. **Dreifus** imieniem komisyi rewizyjnej zgłosił wniosek o udzielenie absolutoryum staremu Zarządowi, co też przez aklamacyę przyjęto.

Po przeczytaniu statutu, zabrał głos sekretarz Komisyi Związków Zawodowych t. **Paszta,** wyjaśniając różnice statutu starego z nowo opracowanym **na podstawie walki klasowej i solidarności proletaryatu.**

Statut ten — opracowany przez Komisyę Związków Zawodowych — jest statutem wszystkich Związków Zawodowych, stojących na stanowisku walki klasowej. Pracownicy gospodnioszynkarscy, jako cząstka całej klasy pracującej, muszą iść solidarnie z całym proletaryatem, mając jeden i ten sam cel: **walkę z wyzyskiem!**

Po wyjaśnieniu niektórych punktów przez t. **Pasztę,** statut Komisyi Związków Zawodowych został **jednogłośnie uchwalony.**

Następnie dokonano wyboru Wydziału. Przewodniczącym wybrany został tow. Sękowski Jan, zastępcą tow. Jakubek Władysław. Przy końcu zgromadzenia tow. A. Sobczak zgłosił następujący wniosek:

„Walne Zgromadzenie pracowników gospodnio-szynkarskich w dniu 10 września uchwala:

Z powodu ciągłego napływu pracowników gospodnio-szynkarskich z uwolnionych z pod okupacyi ukraińskiej miejscowości, jak również powracających z niewoli, zwracamy się do Magistratu miasta Krakowa o wprowadzenie dawnej ustawy, aby w handlach śniadankowych pracowali nie praktykanci, ale pracownicy gospodnio-szynkarscy, jak również w cukierniach, mleczarniach i hotelach.“

Powyższą rezolucyę przyjęto.

KRONIKA.

PROWOKACYJNE PODWYŻSZENIE CEN WĘDLIN! Orgie paskarskie nie znają granic. Krakowska czerń rzeźniczo-masarska, w ostatnich dniach podwyższyła znowu samowolnie ceny wyrobów masarskich i tłuszczów. Podwyżka jest prowokująco wysoka, — wynosi bowiem **16 K za 1 kg. kiełbasy,** na innych wędlinach i tłuszczach **10—12 K na kilogramie.** Zapytujemy gdzie żyjemy? Czy są jakieś władze, któreby trzymały w ryzach zachłanność zbrodniczych paskarzy — czy też panować ma bezkarnie anarchia rozhukanych klik lichwiarskich! Wynędzniałe masy, nie będą się dłużej spokojnie przypatrywały zdzierstwu dokonywanemu na ich skórze i nie zniosą lekkomyślnej bezczynności naszych władz gminnych i państwowych, tolerujących wyzysk i lichwę! Porządek społeczny nie polega na tem, że jednej klasie czy klice daje się nieograniczoną swobodę w obdzieraniu klasy drugiej! — Tolerowanie anarchii wyzyskiwaczy, doprowadzić może do wybuchu anarchii z drugiej strony, ze strony pokrzywdzonej ludności! Jak tylko przerwano dowóz tłuszczów amerykańskich i gdy rozeszła się wieść o zmniejszeniu dowozu środków żywności — w tej chwili wśród paskarzy zwiększyły się apetyty na wyższe ceny, a rezultaty są już widoczne! Wzywamy władze a szczególnie Magistrat do działania, żeby nie było za późno!

ANARCHIA NA DWORCU KRAKOWSKIM. Na dworcu towarowym w Krakowie panują niesłychanie chaotyczne stosunki, tak, że już najwyższy czas, aby dyrektor kolei osobiście w te sprawy wglądnął.

Pominąwszy fakt, że kwitnie tam w przerażający sposób łapownictwo, mamy do zanotowania niebywały inny skandal:

Na stacyi krakowskiej od kilku tygodni znajduje się kilkaset wagonów z niewyładowanemi towarami. Towary te gniją i bywają rozkradane, na czem cierpi ludność, czekająca na kupno tych towarów, za które później znacznie drożej płaci, gdyż kupiec **wszelkie straty zwala na konsumentów.** Prócz tego **owe kilkaset wagonów stale barykadujące tory,** mogłyby być przeznaczone na transport innych nieodzownych towarów ,w braku wagonów czekających na przetransportowanie. W Poznaniu gniją ziemniaki bo niema wagonów, w Krakowie gniją towary, bo nie chcą wyładować i zatrzymują wagony! **Przecież stan taki dalej istnieć nie może!** Panu Dyrektorowi kolei polecamy tę sprawę.

PRZEDSTAWIENIE AMATORSKIE NA RZECZ RANNYCH GÓRNOŚLĄZAKÓW urządza w niedzielę 14 bm. w sali Sokoła grono eksp. dzienników krakowskich. Po przedstawieniu zabawa. Zaproszenia otrzymać można w administracyi „Nowin krakowskich“.

NA ZJEŹDZIE POWIATOWYCH KAS CHORYCH uchwalono po referacie t. Nachera założenie Związku Kas powiatowych b. Galicyi. Celem wypracowania statutu i prowadzenia agend aż do Walnego Zgromadzenia Związku wybrano komisyę wykonawczą, w skład której należą oprócz referenta p. B. Lewicki, t. Obirek J., red. Szczyrek, dyr. Salamander, Dr Buber ze Lwowa — Dr Mantel z Przemyśla i delegat Kasy chorych drohobyckiej. Obszerniejsze sprawozdanie zamieścimy później.

„WOREK JUDASZÓW“. Znakomita książka o klerykaliźmie Franciszka Mleta wyszła z druku, jako wydanie **trzecie** uzupełnione przez posła Klemensiewicza, nakładem „Prawa Ludu“. Rzecz pisana nadzwyczaj popularnie, ozdobiona mnóstwem ilustracyi, daje czytelnikowi pogląd na istotę, działalność i dążenie klerykalizmu. Znaleźć się powinna w ręku każdego. Cena dziełka 4 K. — Zamawiać można w Administracyi „Prawa Ludu“ i „Naprzodu“, Kraków, Dunajewskiego 5.

GÓRNICY WYPROSILI POSŁA GDYKA Z WIELICZKI! Z Wieliczki donoszą nam: We czwartek po południu przyjechał tu pos. Gdyk, a górnicy dowiedzieli się, że ten znany wróg ich organizacyi ma czelność zwoływać tu zgromadzenie. To też udali się do Rady powiatowej, gdzie Gdyk chciał rozpocząć sam rozbijanie organizacyi górników i wezwali go do opuszczenia Wieliczki.

„Jedźże pan, panie pośle do swego okręgu“ — mówił stary górnik do Gdyka — **„My mamy** swoich posłów, do których żywimy zaufanie!— Rad nie rad, musiał p. Gdyk opuścić Wieliczkę przekonany, że z górnikami nie łatwa sprawa; ponieważ ich poziom uświadomienia **jest tak** wysoki, że nie pozwala żadnym Gdykom **rozbijać** swej organizacyi i solidarności.

POŻEGNANIE DRA DŁUSKIEGO. Z Zakopanego piszą: Dnia 4 bm. lekarze zakopiańscy żegnali dra Dłuskiego, przenoszącego się **na stałe** do Warszawy. Dr Kuczewski złożył wyrazy uznania drowi Dłuskiemu, jako założycielowi uzdrowiska w Zakopanem, które nie tylko jako lecznica, ale też jako placówka naukowa przyczyniło się do rozwoju walki z gruźlicą w Polsce. Przemawiali dalej drowie: Zychoń, Kraszewski i Brzeziński, podnosząc zasługi dra Dłuskiego, jako działacza na gruncie zakopiańskim.

W ENDECKIEJ SŁUŻBIE.

Hej! kto chce rozkoszy użyć,
Niech endecyi idzie służyć!
Tam mu dadzą w mig posadę,
A z posadą dobrą radę:
„My, to Polska, z nami Bóg“!
A robotnik wszak to wróg,
Z żydem, panem w zgodzie żyj,
Z robotnika skórę drzyj,
Gdyś w policyi — łap i bij,
Bierz łapówki, hulaj i pij,
Gdyś jest księdzem — dobrze kłam,
Lepszy przecie głupszy cham.
— Gdyś dozorcą — gamiaj w pracy,
Niech nie lenią się próżniacy,
Niechaj dniem i nocą orzą,
Niech majątku nam przysporzą.
Że Śląsk ginie, śmiej się z tego,
My endecy patrzym swego.
Niech robotnik z głodu kona,
Niech mu płaczą, dzieci, żona,
Serc kamiennych naszych głębi,
Nam nie parzy to, ni ziębi.
Byle się nam dobrze działo,
To się jeszcze nic nie stało!..

(„Niedola chłopska“).

SYONISTYCZNA „LILIA“. Syonistyczny „Nowy Dziennik“ pisze:

„Żadne hasła rasowe, żadne afiszowanie się Marsem, nie powinny służyć do pogłębienia przepaści pomiędzy Żydami a Polakami. Musi nareszcie raz nastąpić ekspiacya. **Niech z krwi męczenników lilia zgody zakwitnie! Nie przez** szukanie pozorów do nienawiści, nie przez ostrzenie egoistycznej złośliwości, **nie przez budowanie zaścianków** ości, służy się ludzkości, kulturze, postępowi, wzbogaca się skarbiec własnego narodu, lecz przez szerzenie miłości **dla** wszystkich, przez walenie zmurszałych **murów** przesądów, **przez budowanie gmachów wzajemnego porozumienia.** Pax vobiscum, pax, pokój ludziom dobrej woli, którzy nie kąkolu, **lecz** złotych kłosów pszenicy ziarna sieją, którzy nie potęgują sofizmatami goryczy na świecie, **lecz** starają się uszczęśliwianiu świata, eudemonii jak największej ilości ludzi, **poprzez szał nacyonalistyczny,** torować ścieżki“.

Dobrze mówi...

Niechże zakwitnie „lilia zgody“. Chętnie będziemy ją sadzić i pielęgnować wspólnie z obywatelami-żydami.

---

mi wierzba górska. Kwiaty wywołują żywy zachwyt niektórych towarzyszek.

Dalej, dalej. Musimy zdążać na pociąg mimo skwaru. Dość ciężki był ten trzeci dzień. Wśród kosówki dralujemy na przełęcz Zawory, potem prawie bez odpoczynku na Liljowe. Tu się już kończy Węgierska strona. Już godzina szósta. Mały odpoczynek. Spostrzegamy orła, wysoko krążącego nad przełęczą.

Zbiegamy szybko ku Hali Gąsienicowej. Niestety dwie towarzyszki otarły sobie nogi i nie mogą nadążyć. Będą musiały nocować na Hali.

Na Hali tłumy wycieczkowiczów. Krótki popas i znowu dralówka do Zakopanego. A na pożegnanie proletaryusze nasi rzucają spacerowiczom zdumionym czerwoną pieśń:

„Hej wznieśmy, bracia, wolny śpiew!“

Wieczorem jesteśmy w Zakopanem i niedaleko dworca spotykamy ową drugą partyę — wesołą i zadowoloną.

Sen tatrzański skończony. Robotnik wraca do swego warsztatu, aby tworzyć nowe wartości, aby gromadzić bogactwo narodu.

Ale — nie zapomni tak szybko zamglonych, ponurych oblodzonych stoków Świnicy, sinych Stawów Polskich; uroku Morskiego Oka; rozległych horyzontów z Rysów; bujnych łąk doliny Piarżystej... Będą mu się marzyły przy twardej pracy zimowej i odchodząc w dal coraz bardziej będą nęciły niewypowiedzianym czarem górskiej, swobodnej krainy. Będą mu odpoczynkiem, snem złotym, bajką uroczą, tęsknotą ku swobodzie...

A tęsknota na rok przyszły znowu zaprowadzi naszego proletaryusza w wolną krainę pawiookich stawów, olbrzymów granitowych i słonecznej, swobodnej radości!

Zachodzi jednak pytanie — czy (obok polskich nacyonalistów) także i syoniści nie „budzą zaściankowości", zamiast „gmachu porozumienia"? Wszak program i akcyę pp. syonistów znamy.

CZYŻBY NOWA SZTUCZKA ENDECKA? Wzbudziło w Warszawie niesłychane zdumienie, że biuro informacyjno-prasowe ministerstwa spraw zagranicznych zamierza urządzić zebranie celem omówienia sprawy założenia towarzystwa słowiańskiego w Warszawie. Nasuwa się pytanie: cui bono?

W WILNIE przy wyborach do rady m. wybrani zostali **dwaj socyaliści** — TT. inżynier Godwod i metalowiec Żyłowski.

NA OFIARY NA G. ŚLĄSKU złożyli: Zebrane od robotników w pracowni Steinberga K 72, od p. Steinberga K 50, zebrane w warsztatach ogrzewalni Polskiej Kolei Państwowej w Krakowie K 2620, zebrane od robotników pracowni Adamskiego K 163, pracowni Stobierskiego K 87, przez tow. Błaszczuka K 66, pracowni Borzyńskiego K 64, robotnicy fabryki „Odlew" K 174, razem: K 3296.

REPERTUAR TEATRU IM. SŁOWACKIEGO
Dziś: „Ogród młodości"
Jutro: Pop. „Śluby Panieńskie". Wiecz. „Ogród młodości".

REPERTUAR TEATRU POWSZECHNEGO.
Dziś: „Księżniczka czardasza".
Jutro: Pop. „Ciotka Karola". Wiecz. „Wicek i Wacek".

PODROŻENIE PIWA z powodu podwyższenia cen produktów, browary podniosły cenę o około 50 koron na jednym hektolitrze, skutkiem czego piwo w częściowej sprzedaży będzie znowu droższe.

Z życia partyjnego.

KONFERENCYA PARTYJNA. W **poniedziałek** dnia 15 bm. o godz. 6 wieczór odbędzie się w lokalu miejskiej kasy dla chorych w Krakowie wspólne **posiedzenie Komitetu wykonawczego, posłów, prezydyum rady robotniczej i kierowników krakowskich konsumów robotniczych.** Sprawy bardzo ważne. Obecność wszystkich konieczna. **Sekretaryat.**

POSIEDZENIE RADY ROBOTNICZEJ P. P. S. w Krakowie, odbędzie się w poniedziałek dn. 15 września br. o godz. 7 wieczór w sali Związku Stow. rob. Porządek dzienny: „Dzień prasy".
Prezydyum R. D. R. P. P. S.

DZIEŃ PRASY SOCYALISTYCZNEJ. Znaczki **po 1 koronie**, nalepki po 50 h i listy składkowe na dzień prasy są już do nabycia. Komitety miejscowe powinny natychmiast zamówić w sekretaryacie Komitetu wykonawczego potrzebną ilość znaczków, nalepek i list składkowych.
Sekretaryat.

POSIEDZENIE KOMISYI PRASOWEJ R. D. R. P. P. S. w Krakowie odbędzie się we wtorek 16 września b. r. o godz. 7 wieczór w sekretaryacie R. D. R. Prezydyum R. D. R.

BACZNOŚĆ ROBOTNICY BUDOWLANI KRAKOWSCY! Posiedzenie Centralnego Zarządu, jak i również **Komisyi rewizyjnej** odbędzie się we czwartek dnia 18 **września** w Związku stowarz. robotniczych o godz. 7 wieczór. — Obecność wszystkich towarzyszy krakowskich konieczna.
Łapiński.

BACZNOŚĆ KRAWCY! W niedzielę 14 bm. o g. 10 rano odbędzie się **zgromadzenie krawców i krawczyń** w sali Związku Rob. Dunajewskiego 5 II p. Na porządku dziennym: **Sprawozdanie z akcyi cennikowej.**

BACZNOŚĆ CHÓRZYŚCI! W niedzielę dnia 14 bm o godz. 11 przed poł. w bibliotece Zw. stow. rob. Zebranie chórzystów celem omówienia programu zimowego, przedłożonego przez prof. Ludwiga. Obecność wszystkich nieodzowna. Także wpisy nowych członków.

PODGÓRSKIE TOW. DOMU ROBOTNICZEGO wzywa swych członków na **Walne Zgromadzenie,** które odbędzie się dnia 17 września br. o godz. 7 wieczór w sali Domu Rob., Plac Serkowskiego 11.

STOWARZYSZENIE ZAWODOWE POMOCNIKÓW HANDLOWYCH LWOWA zwołuje konferencyę wszystkich grup i stacyi płatniczych byłego Centralnego Związku w Galicyi, do **Lwowa** na dzień 15 i 16 października b. r. — Na porządku dziennym likwidacya stosunku do b. C. Z. i organizacya. Zgłoszenia do dnia 1 października pod adresem Konsumu Handlowców, ul. Sobieskiego 20.

KINO „OPIEKA" ul. Zielona 17. Od piątku 12 do poniedziałku 15 września 1919 r. nadzwyczaj zajmujący dramat detektywiczny w 4 aktach **„List księżnej".** W roli głównej **Harry Higgs.** — Ponadto: arcywesoła komedya. — Cały dochód przeznaczony dla inwalidów.

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Redaktor odpowiedzialny: Maryan Pyrzawski. Drukarnia Ludowa, Kraków, Dunajewskiego 5 (Telefon 1310).